

6/ Świat Artystyczny, to nie tylko malarze, ale i środowisko oraz rynek odbiorców, czy polscy malarze bez kontaktów na odpowiednim szczeblu mają szansę na zaprezentowanie się lub uruchomienie zapotrzebowania na dobra kultury, które wytwarzają. Kim są potencjalni nabywcy? Dlaczego, to, co wydaje się nam za bezdyskusyjnie reprezentatywne jako nośnik polskiej kultury, myślę o obrazach Beksńskiego, nie może zdobyć należytego uznania w świecie? Współczesne galerie na świecie nie zabiegają o obrazy Beksńskiego, jak Pan uważa, dlaczego tak się dzieje? Czy to kwestia mody czy raczej aury po „Beksńskim”, z którego zrobiono za sprawą pop-kultury np.: „horrorystę” szkodząc mu tym samym?

W tym pytaniu też jest szereg pytań.

Toteż odpowiem tylko na to czemu Beksinski nie jest poszukiwany przez światowe galerie.

Tak naprawdę to mogę się tego tylko domyslać, bo, jeśli Pan czytał moją książkę, to Pan wie, że choć napisałem do DZIESIATEK galerii na świecie nie dostałem ŻADNEJ, nawet odmownej odpowiedzi. Natomiast kilka galerii belgijskich amerykańskich i francuskich odwiedziłem sam i tam w rozmowie dostałem fragmenty odpowiedzi, które później posklejałem w całość.

Tak więc zarzucano mu „tani horror”, zarzucano mu zbyt staranny warsztat, zarzucano mu „anegdotyczność”, zarzucano mu że przypomina denne okładki książek „science fiction” plodzone głównie przez Siudmaka, zarzucano mu że tak już malowana dawniej i nie ma co do tego wracać, zarzucano mu że tego nikt nie kupi bo to technicznie śmierć i straszy, wreszcie zarzucano mu (i tu się godzę) że go nie ma na miejscu tak by sobie wytworzyć tu (w Paryżu) grupę przyjaciół i żeby ci

przyjaciele promowali go ze swej strony, zeby pozbyl sie swego chorobliwego leku przed swiatem, zaczal sam podrozowac i nauczyl sie obcych jezykow, by pisal, dawal wywiady nie tylko polskiej prasie ale i prasie poza granicami... I tak dalej.

Mnie sie jednak wydaje ze glowna przyczyna bylo przekonanie bez wyjatku galerii ze nie zarobia na nim pieniedzy, poniewaz jego obrazow nikt nie kupi tak strasza. Otoz galerie nie sa po to by promowac trudnych artystow a po to by zarabiac pienadze. A oni wszyscy absolutnie nie wierzyli ze na tym mozna bedzie je zarobic.

Jest taki rozdzial w mojej ksiazce w ktorym relacjonuje prawie slowo w slowa spotkanie i rozmowe z wlascicielem pewnej duzej galerii paryskiej. Niech Pan to poczyta a znajdzie tam Pan echo tych wszystkich zarzutow ktore przed chwila wyliczyłem, a ktore porobil obrazom Beksinskiego (ktorych trzy przyniosłem ze soba na spotkanie) ow wlasciciel galerii.

Gdy juz wybudowalem w Paryżu moja własna galerie, udalo mi sie sprzedac Japonczykom 59 obrazow Beksinskiego za milion dolarow. Wowczas, przez przypadek, powtornie spotkalem owego wlasciciela galerii. Pochwalilem sie przed nim sprzedaza i przypomnialem mu jak odradzal mi zajmowanie sie tym artysta „bo nigdy nie uda sie Panu go sprzedac”. Byl mocno zazenowany, gesto sie tłumaczyl ze tak naprawde, to on wierzył ze to sie sprzeda tylko ze niedokladnie sie wyrazil et c.

Tak naprawde to tylko ja wierzyłem ze to sie kiedyś bedzie sprzedawalo lepiej niz Picasso. I tak samo jestem o tym przekonany i dzisiaj. Ale tak bedzie dopiero za wiele, wiele dziesiatkow lat, gdy wiele sie jeszcze wydadzy na swiecie i ow „horror” Beksinskiego znajdzie swoje historyczne uzasadnienie. Wtedy ludzie docenia to i

beda sie o te obraz bili.